

## ZDZISŁAW MISIAK

ur. 1928; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, koszary, Aleje Raławickie, żołnierze, dzieciństwo, kucyk, koledzy, zabawy

### Koszary przy Alejach Raławickich w Lublinie przed wojną

Kasyno było oficerskie, do tego kasyna chodziłem czasami, tam można było kupić wszystko, co było potrzebne takim żołnierzom w koszarach. Ja tam cukierki kupowałem, różne rzeczy. Ja w tych, tych koszarach na Alejach Raławickich to spędziłem całe swoje życie dziecięce, bo tam myśmy mieli największą frajdę. Jak żołnierze ćwiczyli, to myśmy chodzili z nimi i też żeśmy ćwiczyli. Przecież konie były artyleryjskie czy jakieś, czy pod siodło. Stajnie były piękne, dla nas to było przecież ciekawe wszystko. Żołnierze szli na obiad z menażkami, myśmy też brali menażki, z nimi siadali i jedliśmy. Nas tam tolerowali, myśmy tam chodzili taką gromadą chłopaków z dzielnicy i myśmy się tam bawili. Tam były huśtawki zrobione dla nas, taki wyodrębniony był na rogu jakby park, więc tam było bardzo fajnie. Z żołnierzami żeśmy tam na okrągło siedzieli.

Przed wojną tam był reżim do tego stopnia, że nie wolno było żołnierzom bez przepustki wyjść na zewnątrz. To myśmy chodzili, im tam przynosili papierosy, czasami zapałki, myśmy tam z nimi po prostu żyli tak po przyjacielsku, różne takie rzeczy przynosiliśmy im, czy robiliśmy z nimi. Na przykład tam był taki kucyk, który bęben w orkiestrze ciągnął w tych koszarach. Ten bęben był na takiej dwukółce ustawiony i żołnierz, bębniasta, ten muzyk, który walił w bęben, szedł obok. Ten kucyk to była straszna bestia, on uznawał tylko żołnierzy i tylko niektórych. A innych to albo potrafił pogryźć, albo potrafił pokopać. I myśmy się go strasznie bali, a potrafił nas ganiać. Jak wyskoczył z tej stajni, czasami im się tam wyrwał, to trzeba było uciekać, bo kucyk nie darował. A dopadał do nas, to albo zęby szczyrzył, albo nas tak łapał gdzieś tam za ramię, czy za ubranie. Trzeba się było bać, bo była bestia straszna. No, to takie były przyjemności nasze.

My tam właziliśmy wszędzie – i na sypialniemy do tych żołnierzy chodzili przecież, byliśmy zaprzyjaźnieni z każdym żołnierzem, oni wiedzieli, że my jesteśmy zawsze. A nas tam było, ja wiem, może z dziesięciu chłopaków.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-04-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"